

JAN KAMIENIECKI
Uniwersytet Wrocławski

Zasady prowadzenia dyskursu religijnego zawarte w staropolskich tekstach polemicznych

Szesnasty i siedemnasty wiek w polskiej literaturze teologicznej to okres częstych polemik religijnych. Były to spory, w których uczestniczyli najczęściej katolicy, arianie, kalwini, luteranie i w o wiele mniejszym stopniu teologowie prawosławni. Można wyróżnić wiele sposobów prowadzenia dysputy religijnej. Oprócz bowiem klasycznych traktatów teologicznych spotkać można utwory w formie listów, poematów, kazań. Elementy polemiczne znaleźć można też w życiorysach ważnych działaczy religijnych, komentarzach do *Pisma Świętego* czy postyllach. Są wreszcie dzieła przekazujące zapis autentycznych dyskusji religijnych i one właśnie będą przedmiotem niniejszej analizy. To zapisy polemik podejmowanych przez teologów reprezentujących różne orientacje religijne. W jednym wypadku odwołuję się do dzieła, które polemizuje wprawdzie z wyrażonymi na piśmie tezami autora katolickiego, ale zawiera odniesienia do rzeczywiście przeprowadzonej dyskusji. Chodzi o dzieło Marcina Czechowica *Wujek, to iest krotki odpis na pisanie X. Jakuba Wujka*.

Należy od razu zastrzec, że są to zapisy, które wywoływały wiele kontrowersji. Nie mogło zresztą być inaczej w sytuacji, gdy obie strony uważały się za zwycięzców. Zarzucano tedy przeciwnikom fałszowanie tekstu religijnej dysputy bądź świadome przemilczenia i pominięcia już to reakcji słuchaczy, już to samych wypowiedzi. *Zamykając ten punkt proszę ministra, aby nie fałszował pisma: aby nie mamił prostaka i aby puścił zwyczaj Krowickich, Żarnowców i tego inszego bezrozumnego motłochu, u którego Pismo św. jest jako piła u dzieci, tak leci jako oni chcą. Obacz też proszę czytelniku, iż w samej karcie tytułnej więcej błędów niżeli słów* (*Cenzura disputatiew wilenskiej*, s. B 3r). Dla naszej analizy takie zarzuty nie mają większego znaczenia, gdyż wszyscy uczestnicy wyznaczonych sporów starali się przekazać dość dokładnie atmosferę opisywanych

wydarzeń, a i zasady, które na początku ustalono, obie strony przyjmowały bez większych zastrzeżeń.

Zanim jednak przejdę do zasad, którymi kierowali się religijni oponenci, chciałbym przedstawić, jaki był cel prowadzenia takich dyskusji, zawarty w analizowanych tekstach. Otóż leksyka tych relacji pozwala na stwierdzenie, że zwłaszcza dla teologów katolickich polemika to walka, w której muszą być zwycięzcy i zwyciężeni, o czym świadczy chociażby fragment z zapisu dysputy lubelskiej z 22 maja 1592 roku, gdzie dowiadujemy się o Statoriuszu: [...] *Y ták mu się włásnie tráfiłó iáko onemu żołnierzowi ktory obłóżywszy się rozmáitą bronią, szedł ná nieprzyacielá swego. Ale adwersarz iego, ták sztucznie náń zaszedł, że mu po lekku broní iego własną odebrawszy i gołotą go zostáwił, zá czym musiał u kogo inszego broní cudzey zebrać* (s. G iv). O zwycięstwie czytamy w innej partii utworu: *Tu wszyscy iednym głosem krzyknęli: Nie sámí tylko Kátholicy, ále też y Ewángelicy, X. Rádzymińskiemu wygráną przyznawáiąc. Z czego gdy ciężki Nowokrzczeńscy Ministrowie bol mieli, poczęli temu też y oni ták zgodnemu zeznáníu reklamówáć. A my też, rzekł X. Rádzymiński, o wász Ministrowski consens namniey nie dbamy, y namniey nas tá waszá reklamácyia nie obchodzi Bo wiemy pewnie, że choćbyśmy tu my Kátholicy przed wámi cudá czynili, żebyście y przedsię w wászym błędzie zostáli* (s. G iii r).

W jednym wypadku występuje metafora dobrze znana zapewne szesnastowiecznym Polakom: polemika religijna to spór z uciążliwym sąsiadem. *Iest to w podziwieniu u wielu ludzi, zkąd tá heretykom śmiałość, że się śmieią z ludźmi uczonemy, sámí nic mie umieiąc dysputowáć, y o wierze częste rozmowy miewáć. [...] á niemogąc nikomu gwałtem wydrzeć, usiłuią co právem wygráć, pozwy ná máiętności ná ktorey nic iáko żywo nie mieli, zákládáią. [...] Bo ieśli ná possessorá nieczynego tráfią, mogą co ná nim pozwámi wystrászyć: á ieśli też cause niesłuszną przegráią, nic ná tym nie szkoduią, bo nic tám, nie strócili gdzie nigdy nic nie mieli.*

[...] *A ktoby rzekł, żeby tákie dysputácye Kátholikom niepotrzebne były: tákby to mądry był iáko ow, ktoregoby o máiętność pozwano, ále dúfáiąc sprawiedliwości, stawáć by do práwá niechciał: pewnieby się w swym domu nie długo wysiedział* (Dysputacja lubelska. Do Czytelnika, s. A ij).

Oczywiście były też i inne powody, na przykład ks. Marcin Gradowski w *Relatii prawdziwej disputathey Nowogrodzkiej*, która się odbyła 9 stycznia 1616 roku, stwierdza, że *disputacie dowcipy poleruią: bo iáko żelazo o żelazo tak rozum o rozum na disputaciach się ostrzy. Disputacie prawdę objaśniaią* (s. B).

Dyskusje zaczynano o różnych porach i nieraz trwały one bardzo długo, po kilka godzin, jak to było w przypadku dysputy nowogrodzkiej czy wileńskiej. [...] *o wtorey godziny z południá wzięwszy wiadomość [...] że iuz od sądow ustano, wedle umowy spolney zesšli się do gospody Jego M. Páná Ianá Bierznowskiego Podwoiewodziego Nowogrodzkiego. Tam przy gronie ludzi známienitych ták szláchecckiego iák mieysckiego stanu opowiedział Minister przyczynę przýsčia swego*

(*Relatia prawdziwa...*, s. 11, 12). Miejsce, jakie wybierano, to najczęściej kościół, chociaż można było dyskutować w pomieszczeniach prywatnych, a nawet na kwaterze wojskowej, jak to było w wypadku rozmowy białocerkiewskiej (s. 1): *IAN KAZIMIERZ Krol Polski Roku 1663 idąc z Woyskami Polskimi ná Ukraínę, dla uspokoienia woyská Záporoskiego, odpoczywał tydzień cały w Biáleycerkwi, gdzie Jego Mśc Xiądz Mikolay Práźmowski, Biskup Łucki, naywyższy Kánclerz Koronny wezwál do siebie ná ucztę Nowembrá s. Duchowieństwo Ruskie, miedzy ktoremi był Ociec Gedeon Chmielnicki Czerniec, wedle tego siedziál zá stołem Adam He-libowski Nominát Episkop Przemyślski, wedle tego Ioániciusz Gálátowski Rektor Kijowski, Jego Mśc Xiądz Kánclerz przed stołem; wedle niego Pan Wulf Generál nád Woyskiem Niemieckim siedziál, izbá Xięży, Pułkownikow, Rotmistrzow, Kápi-tanow y różnego Rycerstwa pełna byłá, potym przyszedł Xiądz Hadrian Piekárski Jezuitá Káznodzieiá Krolewski, y siádl przed stołem directe przeciw Oycu Rektorowi, mówiąc: sunt orientales Patres, sint & Occidentales. Kanclerz wiedząc, że tego czásu Metropolitá Kiowski Dionizy Bálabán umarl w Korsuniu i tam ziachali się duchowni ruscy na elekcję, gdzie był też biskup łucki Gedeon Świátopolk Xiążę Czetwertenski, ale do Biáley Cerkwi nie jeździł, wiedząc to kanclerz powiedział: kto będzie biskupa wyświęcał, Galatowski: mamy łuckiego i przemyślskiego.*

Swobodę wyboru miejsca ograniczały jedynie wewnętrzne przepisy niektórych zakonów, zwłaszcza jezuitów, oraz obawy innowierców o własne bezpieczeństwo. W dziele *Dialysis to iest Rozwiązanie albo Rozebranie Assertiy Pana Jakuba Niemoiewskiego* jezuita poznańscy stwierdzają (s. B): *W szkołach, w Aca-demiach y w Kollegiach disputować możemy (y to żeśmy się byli offerowali, iść do kamienicy do nich, rozumieliśmy cum hac conditione ieśliby nam było od star-szych dozwolono).*

Do prowadzenia dyskusji wybierano zwykle jednego albo dwóch teologów z każdej orientacji. Aby jednak dyskutantów nie poniósł temperament, nad dysputą czuwali moderatorzy, a notariusze starali się utrwalić na piśmie przebieg zdarzenia. Tak na przykład relacja z dysputy wileńskiej z 2 czerwca 1599 roku, którą miał M. Śmiglecki z ministrami ewangelickimi (s. a 2 r) wymienia moderatorów, którymi ze strony katolickiej byli: Ciwon i Sapieha, natomiast ze strony ewangelickiej Jerzy Radziwiłł. Podobną wzmiankę przekazuje *Disputatio inter RR. PP. Discalceatos [...] et Ioannem Statorium* (s. 1): *Postquam omnes convenissent, Catholici pro parte sua, in praesentia Haereticorum, elegerunt ac deputaverunt in Notarium disputationis Magnificum D. Christophorum Pawłowski. Tunc fuit aliqualis controversia circa Notarium pro parte Haereticorum & cito conclusum est, ut alter etiam ab ipsis nominaretur & uterque sibi proxime assiderent, ac fideliter quaeq. dicenda in charta exararent. Ad id muneri designatus est D. Ioachimus Rupniewski.*

Od razu należy powiedzieć, że nie były to relacje obiektywne. Dużo w nich oceny przeciwnika wyznaniowego lub też wyrazów sympatii dla przedstawiciela własnego obozu.

Przedmiotem niezgody bywał niekiedy język, w którym miano przedstawiać swoje racje. Strona katolicka tradycyjnie preferowała język łaciński, podając przy tym znane argumenty. Karmelici w dyskusji ze Satoriuszem twierdzili, że:

- taki jest zwyczaj Kościoła Rzymskiego
- przewodniczący i przemawiający są innej narodowości
- materia scholastyczna z wielką trudnością w innym niż łacińskim języku

wyrażona być może (s. 6). Z tych powodów cała dyskusja odbyła się po łacinie, chociaż odnotowano jedną wypowiedź Satoriusza po polsku, co spotkało się z repliką wyrażoną również po polsku (s. 16 i n.): *Assurgens Dnus Satorius Polonice Magnificos Dominos Iudices compellavit*, następnie ks. Mikołaj Starzyński, prepozyt infułat łoski będący jednym z sędziów, udzielił głosu karmelicie, który zwrócił się do adwersarza: *Iego Mość Pan Stoiński (á tu się ozwałi Pano wie poprąwuiąc Oycá, że to nie Stoiński, ále Satoriusz nie trzeba go szláhcicem czynić)*.

Podobnych argumentów użyli jezuita poznański przy okazji dysputy z Niemojewskim. Warto o tej dyspucie wspomnieć, gdyż w przeciwieństwie do innych tego typu polemik była ona wyjątkowo długo przygotowywana. Cytowany już wcześniej utwór *Dialysis* stwierdza w tej materii: *Moy łaskawy Panie Iwiński. Jakom W.M. ustnie powiedział, my się nie wymawiamy, żebyśmy publice disputować nie mieli, chociaż y z P. Niemojewskim: ale disputować rite & legittime, more in Academijs servari solito, to iest porządnie & Dialectice, breviter, dla rychleyszey odprawy. A ktemu po Łacinie, nie tylko dla tego, iż miegzy (!) nami są niektorzy, co y słowko po Polsku nie umieją: ale y dla tumultu pospolstwa. A też my nie chcemy mieć vulgum, iudicem contraversiarum, ale eruditos, ktemu iż disputare non convenit, iedno eruditis & linguarum peritis, praesertim Latinae, Graecae & Hebraicae. O wszystkich Artykułach zarazem się mowić może. Ale iż nas P. N. provociuie, niechże on proponuie Themata sive assertiones (iako się zachowuie) ktorzych chce defendować, y niech ie nam przynamniey tydzień ante diem disputationis wyda, a my ie będziemy pro posse oppugnować po iednemu: a on będzie wi nien na nasze Argumenta odpowiadać: zezwalamy też żeby byli arbitrii y Notarii publici* (s. Aii r i n.).

Protestanci i arianie woleli przemawiać po polsku również ze względu na słuchaczy, co też podnosił Niemojewski, zarzucając jezuitom, że nie chcą, aby prości ludzie przysłuchiwali się tej wymianie poglądów.

W dwóch wypadkach mamy do czynienia z katalogiem zasad, których wszyscy dyskutanci powinni przestrzegać. W *Relatii prawdziwej* jezuita prosił też aby *te condicie w disputáciey zachowano*

1. *żeby ieden drugiego słowy nie łzył*
2. *aby krotko, słowá niepotrzebne obcináiąc, odpowiadano*
3. *aby mowy ieden drugiemu pierzchliwie nie przerywał.*

Co oboiá stroná pochwaliłá (s. 11 i n.).

Podobnie w *Dysputacji wileńskiej* z 2 czerwca 1599 roku, jak to relacjonują arianie, postanowiono:

1. aby tylko dyskutanci przemawiali,
2. aby sami ministrowie argumentowali, *a inszego na to miejsce nie kładli*,
3. wypowiedzi mają być pozbawione długich wstępów; należy też unikać wielomówstwa,
4. dowody mają być brane z *Biblia*, a jeśli ministrowie mają chęć przytoczyć Ojców Kościoła, to mogą, ale mają przytaczać również wypowiedzi na swoją niekorzyść,
5. obie strony powinny trzymać się tematu i nie przechodzić do następnego, dopóki poprzedni nie zostanie omówiony (s. C3). Podobnie o tej dyskusji pisze druga strona, czyli jezuita :

Sposób i porządek mówienia: aby dwa disputatorowie sami mówili a nikt się inszy nie wtrącał bez pozwolenia Jego Mości Panów Moderatorów, 2) aby sami panowie ministrowie argumentowali, a inszego na te miejsce nie kładli, wedle pacta i zezwolenia samych panów ministrów, 3) niech będą odcięte prefacje, acclamacje, kazania i wszelakie długie mowy, 4) dowody mają być z pisma św. a jeśli panowie ministrowie chcą ex Patribus, to im wolno, ale mają też ich testimonia przeciw sobie przyjmować, 5) mają panowie ministrowie directe podanym artykułom mówić, a nie inszą rzecz utraćć, aż to co podane pierwej odprawiwszy. Tym tedy porządkiem toczyła się dysputacja przez 6. godzin takim pokojem i skromnością, że ani słów obraźliwych nie było, ani naśmiewisków ani okrzyków. Wyjąwszy sam ten jeden śmiech, gdy pan minister dowodził, że Petrus i Petra znaczą różne rzeczy, bo Petrus est Masculinum, Petra Foemininum; jakoby Synonima nie mogły być diversi generis, co i w Donacie umieją. Wszakże za rozkazaniem Ich Mości Panów Moderatorów zaraz ten śmiech ucichł (Dysputacja wileńska, s. A 2 r).

Przytoczone wypowiedzi przekazują zalecenie, aby przemówienia były krótkie i odnosiły się do przedmiotu sporu. W tym kontekście należy umieścić uwagi, że dana wypowiedź przypomina nie argumentację naukową, lecz kazanie. Taki zarzut postawił karmelicie Satoriusz (s. 34): *Multa dixit, inquit arguens, Rndus Dominus, quae magis ad concionem quam ad solutionem argumenti facere videntur.*

Respondit Rndus Pater: Non sum loquutus per modum concionis, sed irrefragabilem responsionem argumento dedi [...]

Opisywane dysputy miały dość duże audytorium, które niejednokrotnie reagowało na wypowiedzi teologów. Nierzadko reagowano śmiechem i taka reakcja spotykała się czasami ze sprzeciwem moderatorów, o czym już wcześniej wspomniałem. Rozbudzone w trakcie dysputy emocje audytorium mogły powodować zachowania niebezpieczne dla jednej ze stron. Z tego powodu ministrowie ariańscy prosili ojców karmelitów o zapewnienie im bezpieczeństwa po skończeniu dyskusji, co zostało dopełnione, gdy kilku karmelitów odprowadziło arian do miejsca ich przebywania (s. 46): *R. Pater misit sex Rndos Patres sui Ordinis qui Dominos Haereticos sanos et incolumes ad propriam usque synagogam deduxerunt.*

Dyskusję kończono, gdy jej uczestnicy byli już zmęczeni lub jedna ze stron nie miała ochoty kontynuować sporu. Wspomniana *Relatia prawdziwa disputatīey Nowogrodzkiej* opisuje tak koniec tej polemiki: *Ná ostátek Minister podaiąc rękę X. Benediktowi rzekł do niego y do Káptanow inszych: Patres dobra noc W. M. iáko ludziom nie iáko Bogom. Ná co X. Benedikt, ludzie iesteśmy, nie bogowie y ludźmi się piszemy, áczkolwiek moc Bożą prawdziwie w nas być wyznawamy. Tak się rozeszli* (s. E r). W tym wypadku obie strony mogły być zmęczone, gdyż jak wspomina sprawozdawca, dysputa ta trwała trzy godziny. Podobnie piszą teologowie ariańscy: *A takuczkość właśnie czyni ten Kościół, co Pana Jezusa (który nam oczyma wiary jest widomy i nas z nieba lepiej widzi i rządzi niż może kto z Włoch) nazwawszy niewidomą głową, cześć, chwałę i rząd jego na człowieka krewkiego przenosi a onego jako Krystusa, choć w rzeczach Krystusowi panu jawnie przeciwnych słucha, przykładem niedobrej paniej. Te i tym podobne sentencje mówione były od wielu, na co wszystko już nie było żadnej repliki [...] audytorowie [...] nie bez żartów gadając, wszyscy rozeszli się w pokoju* (*Disputatia wileńska*, s. O).

Tę samą dysputę opisują teologowie katoliccy, ale jej skutek oceniają inaczej:

X. Śmi. Odpowiedział, że na dworach pańskich są ochmistrzowie, ale w Kościele Chrystusowym ochmistrzów nie masz, ani wojewód, ani starostów. Min. Począł znowu powtarzać, że cnotliwa na jednym mężu przestaje i gdy o żonach wiele gadał, poczęli się audytorowie śmiać z ochoty ministra, a widząc, że się już dosyć stało ministrowi, ruszyli się i dysputacja się skończyła (*Dysputacja Wileńska*, s. E 4).

Podobnie strona katolicka opisuje dyskusję lubelską ks. Radzywińskiego ze Satoriuszem: *Tu już Minister dálej nie mógł: Pánowie Moderatorowie y słucháczce inszy, że się już dysputácia przedłużyła była, á ku wieczorowi się miało, z mieysc się swych ruszyli, odkládájąc ostátek disputácyej ná sobotę: żeby przeciwko pismu w Artykule pierwszym przytoczonem Minister ieśliby co miał mowić: á to odpráwiwszy żeby y o drugim Artykule rzecz była* (*Dysputacja lubelska*, s. E iv). W tym jednak wypadku dyskusję kontynuowano następnego dnia:

Disputácia wtorego dnia. Náziutrz w Sobotę o godzinie dziesiątej, zszedszy się obie stronie ná toż mieysce: X. Rádzymiński przeszłego dnia dysputácią krotko przypomniał.

O zmęczeniu uczestników dyskursu wspomina też *Prawdziwa sprawa o rozmowie albo disputaczej, którą miał Pan Jakub Niemojewski [...] z Franciszkiem Toletem*: *Już były wszystkich uszy spracowane, bo niemal do piątej godziny przewlekli disputacją: a Toleta dwie rzeczy nawięcej obrażały: nieustawiczna a po wszystkim się rozchodząca Niemojewskiego mowa i częste przerywanie Toletowej mowy.*

Przyglądając się wyrażonym wprost zasadom prowadzenia dyskursu religijnego, należy ocenić je bardzo wysoko. Jest widoczna troska o zapewnienie takich samych praw wszystkim uczestnikom, poszanowanie dla godności dys-

kutantów i troska o obiektywne, oparte na *Piśmie Świętym* dążenie do ustalenia prawdy.

Zupełnie osobną kwestią jest, jak te zasady były realizowane. O tym, że rzeczywistość mogła odbiegać od tych ustaleń, wspomina Marcin Czechowic w dziele *WUJEK to iest krotki odpis na pisanie X. Jakuba Wuyka* (s. A 2r i n.): *Iáko nás w Lublinie Roku 1586. Listopadá 18. 19. w rozmowie nie bárzo porządney, áni prawdziwey (bo więcey obiecowano, niż uczyniono: y z zwycięstwá się chlubiono, chociaż go w iednym punkcie nie otrzymano, áczkolwiek całą gębą wołano: y wołaniem zágluszono) znácznie od stanów wielkich, ktorých przeciw nam zwołano, potkáło, że się mowić niechciało beśpiecznie, áni się też godziło, przy takowych sędziách, ktorzy stronę trzymáią y oney, á nie sámey prawdzie folguią.*

Ale was proszę, ieśliż w was iesta iáka iskierká boiáźni Bożey, y urodzoney ludzkości: żebyście pisaniem mym nie gárdzili, áni go nie przeczytánego do kátá ábo do ogniá rzucáli. Pamiętáiąc ná ogień on ostáteczny y ná sędziego, od Boga postanowionego który sam tę moc ma, do ogniá wiecznego, złe, y zgorzenia czyniące, wrzucác. [...] Ani się też zemną obchodźcie, iáko się vestrae Societatis lubelscy studenci, pod teráznieyszym trybunalem, z Rektorem szkoły Lewartowskiej obeszli, ná gospody go, armata manu náchodząc, z woźnym szukáiąc, áby mu rok ná Trybunał dáli, y pogroszki nie ládá iákie czynili. Pisze on, że sędziowie byli nieobiektywni, teologowie arikańscy nie czuli się bezpiecznie, a nawet, że tekst *Pisma Świętego*, którym posługiwali się katolicy, nie był przez arian aprobowany.

Zarzuty formułowała też czasami strona katolicka. Otóż piszą jezuita poznkańscy w dziełku *Prawdziwa sprawa o rozmowie albo disputaczej ktorą miał pan Jakub Niemojewski [...] z Franciszkiem Toletem 1572*, że Niemojewski przemawiał bardzo długo i nie pozwalał się wypowiedzieć swojemu oponentowi, przerywając często (*prawdziwa sprawa*, s. B 7 nn.): *Tu Niemojewski naprzód począł się swarzyć i nieco się gniewać i od potwarzy się nie hamując począł coś inszego mówić i od rzeczy odstępować. Na koniec chciał tego, iż ponieważ on swoją sentencję tak okazał, że wątpienia żadnego miejsca nie zostało, aby też Toletus okazał, jeśli może, którym świadectwem Pisma św. tych tradycji potwierdzić miał. Toletus powiedział: życzył bych tego sobie, aby Niemojewski pamiętał, że ta rozmowa nie dla swarów ani z chęci sporów jest zaczęta, ale dla naleźnienia prawdy, aby i ci, ktorzy mówią i ktorzy słuchają, pożytek jaki z tej rozmowy odnieśli. Ja przecież Niemojewskiemu chwałę rozumu i dowcipu łączno pozwolę, ale żeby prawda miała być wielomówstwem zagrzebiona, tego nie dopuszczę. Na to Toletus, aczkolwiek często i przykro Niemojewski przerywał mowę jego i tak, iż go też jego strona upominała, aby mówiącemu nie przeszkadzał. Wszakże mu dosyć długo odpowiedział.*

Można by jeszcze dorzucić inne przykłady negatywnych zachowań, ale nie zmienia to faktu, że różnice wyznaniowe i sprowokowane przez nie dysputy przyczyniały się do wzrostu świadomości potrzeby kultury dyskusji, zwłaszcza w tak delikatnej materii jak przekonania religijne.

Literatura

- Cenzura disputathey wileńskiej prowadzonej przez Daniela Mikołajewskiego [...]*, Wilno 1600.
- Czechowic M., WUIEK, *To iest krotki odpis na pisanie X. Iakuba Wuyka*, Lublin 1590.
- Dialysis, to iest Rozwiązanie albo rozebranie Assertyy Pana Jakuba Niemojewskiego z Dowodami iego naprzeciw jezuitom Poznańskim wydanych*, Poznań 1580.
- Disputatia wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki Soc. Jesu z ks. Danielem Mikołajewskim sługą słowa Bożego [...]*, Toruń 1599.
- Disputatio inter RR. PP. Discalceatos Ordinis B. V. Mariae de Monte Carmelo et Ioannem Statorium Arianum*, Kraków 1621.
- Dysputacja lubelska X. Adryana Radzymińskiego Societatis Jesu Theologa z Statoryuszem Ministrem Nowokrzczęńskim [...]*, Kraków 1592.
- Dysputacja Wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki Societatis Jesu z ministrami ewangelickimi*, Wilno 1599.
- Prawdziwa sprawa o rozmowie albo disputaczej, którą miał Pan Jakub Niemojewski [...] z Franciszkiem Toletem teologiem Societatis Jesu roku 1572*, Poznań 1580.
- Relatia prawdziwa disputathey Nowogrodzkiej*, Wilno 1616.
- Rozmowa Białocerkiewska Wielebnego Oyca Ioanniciusza Galatowskiego [...] z Wielebnym Xiędzem Hadrianem Piekarskim...*

Principles of religious discourse in old-Polish polemical texts

Summary

In the 16th and 17th century, various religious discussions took place very often. Their forms were quite heterogeneous: theological tract, letter, biblical commentary and others. There were also public discussions. The notes that were made of these religious discussions contain not only the voices of speakers but also the principles that had to govern a discussion. These principles testify to the high level of the discussion culture of their makers. Both sides of a religious discussion had to have the same rights. A discussion had to concern only the problems announced before. The participants had to consider a matter on its merits. The other question is to what extent these principles were adhered in polemics at that time.